

665

Z «Czarną maską» w Pradze i Brnie (3)

Od naszego specjalnego wysłannika

PRASKI Ośrodek Kultury Polskiej ma znakomity adres — u zbiegu Václavskich Namesti i ul. Žindžiskiej — w samym sercu stolicy! Ma jednak także — co znacznie ważniejsze — dobrą opinię u prażan. Zarówno u tych, którzy ustawiają się co tydzień w gigantycznej kolejce po piśmie ilustrowane, zwłaszcza z programem telewizyjnym (powszechnie odbiera się tutaj nasz program II), jak i u publiczności bardziej wyrafinowanej w odbiorze polskiej sztuki.

WYSTAWA I KONFERENCJA

Następnego dnia po przedstawieniu „Czarnej maski” w samo południe uczestniczymy w otwarciu wystawy rękopisów partytur Krzysztofa Pendereckiego. Parterowy salon i przyległy hall z trudem mieszczą gości: kompozytorów, krytyków i melomanów. Rangę wernisażu podnosi oczywiście główny bohater. Państwo Pendereccy są witani przez oficjeli polskich i czeskich, ale również przez wielu miejscowych przyjaciół, którzy przyszli obejrzeć tę osobliwą wystawę.

Zgromadzono na niej kilkanaście różnego formatu kart papieru nutowego, zapamiętane-go znakami, możliwymi do odczytania tylko przez muzyków. Ale karty te — rękopisy znanych utworów mistrza, są jednocześnie wielobarwnymi grafikami, samodzielnymi dziełkami sztuki, które ogląda się także z zainteresowaniem. Ta szczególna spójnia funkcji i formy partytur Pendereckiego wypływa poniekąd stąd, iż nim twórca „Czarnej maski” oddał się bez reszty muzyce, wśród swoich niezliczonych zainteresowań pasjonował się rysunkiem i malarstwem, chciał bowiem zostać plastykiem.

Na konferencji prasowej, która po otwarciu wystawy odbyła się na piętrze Ośrodka, pytano kompozytora o dziełki sprawy wokół jego twórczości. W tym oczywiście o ostatnią operę. Z zwierzył się m. in. że gdy w lutym br. postanowił zadyrygować w Paryżu koncertowym wykonaniem „Maski”, przekonał się dopiero, jak trudny stworzył utwór. „To była dotąd jedyna moja partytura której musiałem się dopiero uczyć” — powiedział. „Współczuję dyrygentom w tym przede wszystkim obecnemu tutaj dyr. Dondajewskiemu, który może uzupełnić moją wypowiedź...”

150 ROZPĘDZONYCH KONI

I tak się stało. Szef Teatru Wielkiego podzielił się wieloma uwagami na temat procesu przygotowania i proble-

mów wykonawczych tego wielkiego scherza, owych „150 rozpędzonych koni, nad którymi trzeba cały czas panować”. Mówił o zawilosciach partii orkiestrowej, jak i poszczególnych solistów, zwłaszcza Benigny, która ma do zaśpiewania blisko 20-minutowy monolog, niezwykle skomplikowany, wymagający od

różnicy. Zarówno na wschodzie jak i na zachodzie. Istnieje kwestia języka. Opera — jak wiemy — powstaje na zamówienie Festiwalu w Salzburgu i do tekstu niemieckiego pisarza Hauptmanna, zatem oryginalna Horetta jest też niemiecka.

Penderecki jest z zasady przeciwny tłumaczeniu oper. Przekład „Maski” na język polski zmieścił frazę i zmienił brzmienie utworu. „Ja się identyfikuję z oryginalnym brzmieniem języka, w którym piszę — stwierdził kompozytor i nie mogę przystać się do jakiegokolwiek tłumaczenia. Dotyczy to także angielskiego przekładu, mimo, iż język ten jest bliski niemieckiemu. Utwór też bardzo dużo stracił. Byłem więc przeciwny tłumaczeniu na polski, ale dyrektor warszawskiego Teatru Wielkiego postanowił zrobić inne przedstawienie od poznańskiego. Momentami też inne interpretacyjnie z czym nie bardzo mogę się zgodzić...”

Szef naszego Teatru miał okazję odpowiedzieć jeszcze na kilka innych pytań, wykraczających poza „Maskę”, poczem przerywając omal w pół słowa ciekawe rozmowy kulturalne w trakcie pokonferencyjnego cocktailu, musieliśmy pędzić do czekających już na pobliskiej ulicy autokarów i co prędzej ruszać w drogę do Brna.

ROMUALD POŁCZYŃSKI



Prof. Penderecki podczas konferencji prasowej.

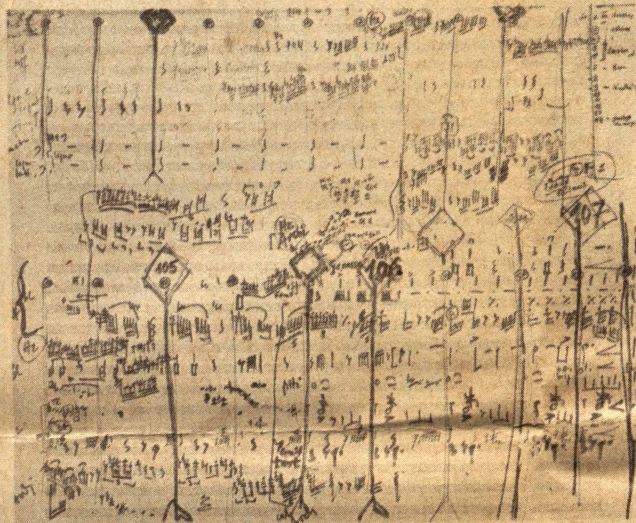
śpiewaczki niebywalej odporności psychicznej i umiejętności sztuki wokalne. Ale są w tej operze także ogromnie trudne i liczne sceny zespołowe. Dyrygent zatem musi stworzyć śpiewakom poczucie spokoju, możliwości uratowania ich w ewentualnej sytuacji krytycznej. Stąd każde przedstawienie poprzedza cykl prób. Ale też każde kolejne wykonanie „Maski” przynosi wszystkim olbrzymią radość.

KŁOPOTLIWE PYTANIE

Oczywiście zaraz padło pytanie — która realizacja przyniosła kompozytorowi największą satysfakcję. Obawiałem się tego pytania — powiedział K. Penderecki. Odpowiedź była jednak dyplomatyczna. Można ją streścić w słowach: wszystkie są bardzo różne, lecz w odbiorze ich nie ma

Oto reprodukcja pierwszej strony zaproszenia na otwarcie wystawy rękopisów partytur Krzysztofa Pendereckiego w Ośrodku Kultury Polskiej w Pradze. Widzimy na niej próbkę pracy twórczej mistrza.

POLSKÉ INFORMAČNÍ A KULTURNÍ
STŘEDISKO V PRAZE



Rukopisy
partitur
Krzysztofa
Pendereckého

květen 1989